KWARTALNIK

STOWARZYSZENIA
KANDYDATÓW NOTARYALNYCH
w Krakowie.

ROK DZIEWIĄTY.

ZESZYT PIERWSZY.

STYCZEŃ 1897.

KRAKÓW.
Nakładem Stowarzyszenia Kandydatów Notaryalnych.
Drukiem W. Korneckiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

„Kwartalnik“ wychodzi w pierwszych dniach stycznia, kwietnia, lipca, października.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Krakowie rocznie **1 złr.** w. a. — Zeszyt pojedynczy **30 ct.**

Członkowie Stowarzyszenia otrzymują »Kwartalnik« bezpłatnie.

Wszystkie korespondencye uprasza się adresować:

Jan Glück, ul. Poselska l. 17.

Wszystkie przesyłki pieniężne zaś adresować należy:

Ferdynand Turski, ul. Poselska l. 17.

SPRAWOZDANIE

z IX. zwyczajnego zgromadzenia członków Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie.

W niedzielę dnia 6 grudnia 1896 r. odbyło się w hotelu „pod różą“ w Krakowie IX. zwyczajne walne zgromadzenie członków naszego Stowarzyszenia przy współudziale PP. Notaryuszów Romana Gutowskiego z Liszek i Leopolda Wiśniowskiego z Ciężkowic, delegata Towarzystwa galic. kandydatów notaryal. we Lwowie kol. Wojciecha Mayera, tudzież członków zwyczajnych Stowarzyszenia, kolegów: Ajdukiewicza Augusta z Chrzanowa, Brauna Karola z Dąbrowy, Dra Bystrzonowskiego Kazimierza z Krakowa, Glasera Jana z Dobczyc, Glücka Jana z Krakowa, Grabowieńskiego Włodzimierza z Białej, Haitlingera Władysława z Krakowa, Horaka Franciszka z Podgórza, Krawczyńskiego Walerego z Krzeszowic, Leszczyckiego Bronisława z Mielca. Lisowskiego Grzegorza z Krakowa, Łacheckiego Mieczysława z Krakowa, Łukaszewicza Władysława z Krakowa, Dra Nowaka Józefa z Podgórza, Przybylskiego Wacława z Bochni, Stanisza Tadeusza z Rzeszowa, Turskiego Ferdynanda z Krakowa, Wacławowicza Władysława z Krakowa, Dra Więckowskiego Kazimierza z Podgórza, Zacha Franciszka z Ropczyc i Dra Zaremby Franciszka z Myślenic.

Po zagajeniu, w którem kol. Glück, jako przewodniczący Stowarzyszenia powitał przybyłych na zgromadzenie PP. Notaryuszów, kolegę delegata Towarzystwa lwowskiego i zwyczajnych członków Stowarzyszenia, poświęcił słowa wspomnienia zmarłym w ubiegłym roku śp. Stefanowi Muczkowskiemu, Wiktorowi Jaworskiemu i Janowi Trybulcowi, których pamięć zgromadzeni przez powstanie z miejsc uczcili, zachęcał do dalszej pracy około

wspólnego dobra, a w końcu wniósł, aby zgromadzenie kol. delegatowi Towarzystwa lwowskiego w mających nastąpić obradach udzieliło głosu doradczego, który to wniosek zgromadzeni przez aklamacyę uchwalili, przemówił kol. Mayer, a podnosząc doniosłość łączenia się obu krajowych Towarzystw kandydatów notaryalnych w pracy około dobra instytucyi i stowarzyszonych, życzył imieniem Towarzystwa lwowskiego pomyślności obradom zgromadzenia. Następnie odczytał kol. Wacławowicz, sekretarz wydziału list Pana Notaryusza Madeyskiego ze Zatora, który na zgromadzenie z powodu niecierpiącego zwłoki zajęcia biurowego przybyć nie mógł, tudzież telegram P. Notaryusza Dra Starzewskiego z Wadowic, który nie mogąc przybyć z powodu słabości, przesłał „szczęść Boże" obradom dla dobra całego stanu. W dalszym ciągu odczytał kol. sekretarz protokół z VIII. walnego zgromadzenia członków Stowarzyszenia, który z poprawką wniesioną przez kol. Haitlingera co do uzupełnienia jednej z uchwał dotyczących zmiany statutu, walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

W dalszym ciągu porządku dziennego podał kol. Glück do wiadomości walnego zgromadzenia następujące

SPRAWOZDANIE

z czynności Wydziału Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie za rok administracyjny 1895/6.

Ósmy rok upływa od chwili, kiedy od szeregu lat opuszczeni i własnym tylko siłom pozostawieni kandydaci notaryalni zachodniej Galicyi, idąc za ogólnym prądem czasu postanowili złączyć się w Stowarzyszenie, któreby stojąc na straży praw ich, ułatwiło im dążenia do celów, jakie trudno a częstokroć nawet niemożebnie osiągnąć było poszczególnym jednostkom jużto z powodu braku środków, które mogą być tylko udziałem korporacyj, jużto z powodu przestarzałych i duchowi czasu, tudzież obecnym stosunkom nieodpowiednich przepisów ustawy, jużteż wreszcie ze względu na pewne całej instytucyi, a więc i kandydatom notaryalnym nieprzychylne, a często wprost wrogie żywioły.

Zawiązując Stowarzyszenie wystąpili założyciele z otwartą przyłbicą i nie uciekając się do szumnych frazesów określili zaraz z początku jasno i szczerze przyczyny połączenia się, a wskazawszy cele dążenia, środki działania i drogi jakiemi młode Stowarzyszenie postępować winno, postawili zupełnie prosty i zwięzły program, polegający na skupieniu w jedno

ognisko wszystkich sił dla wzajemnego pouczania się, strzeżenia godności stanu, rozbudzania zamiłowania do pracy zawodowej, wzmacniania poczu_cia łączności koleżeńskiej, solidarności i karności w sprawach zawodu, niesienia potrzebującym materyalnej pomocy, tudzież stworzenia organu, będącego przedstawicielem naszego stanu i naszych myśli i pośredniczenia w wyszukiwaniu posad kolegom.

Pokrzepieni na siłach już samym faktem połączenia się, przystąpili kandydaci notaryalni w jedną niejako złączeni familię do wykonania swego programu. I gdyby dotąd żadnych zresztą korzyści nie odnieśli z połączenia się w korporacyę jak tylko tyle, że dawniej prawie sobie nieznani i po różnych zakątkach kraju rozrzuceni, znaleźli w Stowarzyszeniu ognisko około którego skupieni mają sposobność poznać i zrozumieć się wzajemnie i że poznawszy się podali sobie bratnią dłoń do pracy mającej na celu wzajemne wspieranie się ku zdobywaniu coraz to nowszych prerogatyw, ku polepszeniu bytu godziwymi środkami, ku podtrzymywaniu życia koleżeńskiego, tudzież wytrwałemu a rozumnemu dążeniu do zachowania i podniesienia godności stanu, z którym ich przeznaczenie na zawsze złączyło — to już przez to samo zdziałali bardzo wiele w krótkim stosunkowo czasie i nie zawiedli z pewnością nadziei tych, którzy pierwsi szlachetnymi zamiarami przejęci nie dali się odstraszyć przeciwnościami, lecz poświęciwszy całą swą pracę, postanowili złamać ogólną apatyę i poprowadzić całe szeregi swej braci duchowej na nowe i zbawienne tory.

Wierni powyższemu programowi rozwijali go kandydaci notaryalni zachodniej Galicyi przez lat siedm według zasad jakie kierowały założycielami, my zaś zaufaniem kolegów powołani na kierowników Stowarzyszenia w ósmym roku administracyjnym, możemy obecnie powiedzieć tylko tyle, że staraliśmy się wszelkiemi siłami, aby zaufania w nas położonego nie zawieść. Dlatego przez cały czas naszego urzędowania czyniliśmy starania, gdzie się rozchodziło o zdobycie nowych praw, występowaliśmy w obronie stanu o ile stan ten spotykały niezasłużone zarzuty, wglądaliśmy w potrzeby członków Stowarzyszenia, pomagaliśmy im materyalnie o ile środki Stowarzyszenia na to pozwalały, pośredniczyliśmy w wyszukiwaniu posad dla kolegów, jak niemniej w wyszukiwaniu kandydatów dla pp. notaryuszów o ile ci ostatni w tego rodzaju sprawach do nas się odnosili, staraliśmy się o pozyskanie nowych członków, aby o ile można jak najwięcej chętnych z celami i działalnością Stowarzyszenia zaznajomić, dążyliśmy do porozumienia zwłaszcza w sprawach ogółu kandydatów notaryalnych dotyczących z bratniem nam Towarzystwem we Lwowie —

słowem czyniliśmy wszystko, co czynić dla dobra Stowarzyszenia za obowiązek nasz uważaliśmy i uważać byliśmy winni i na co skromne nasze siły wystarczały. Czy zadaniu naszemu godnie odpowiedzieliśmy — sąd o tem nie do nas należy — w każdym jednak razie prosimy przyjąć zapewnienie, że chęci nasze były wielkie i szczere.

Przystępując do szczegółowego sprawozdania z naszych czynności w ubiegłym roku administracyjnym winniśmy zaznaczyć, że staraniem naszem było przedewszystkiem, aby bieżące sprawy Stowarzyszenia i jego członków utrzymywać w należytej ewidencyi i dążyliśmy zawsze do tego, aby sprawy te doprowadzać do pomyślnego rezultatu.

Za jedną z najważniejszych spraw bieżących, która zdaniem naszem obchodzić była winna ogół kandydatów notaryalnych a przynajmniej część tychże, poczytywaliśmy w minionym roku administracyjnym sprawę dopuszczenia kandydatów notaryalnych do służby sędziowskiej pod pewnymi warunkami, których dotychczasowe ustawodawstwo nie uwzględniało. Toteż na wiadomość, że z wiosną bieżącego roku miał przyjść pod obrady parlamentarnej ankiety w Wiedniu zeszłoroczny rządowy projekt ustawy o urządzeniu sądów, który miał być podstawą zamierzonej reorganizacyi sądownictwa, a w którym instytucyę notaryalną pominięto milczeniem, zadając jej tem samem nowy przykry cios, połączyliśmy się z bratniem Towarzystwem kandydatów notaryalnych we Lwowie do wspólnej akcyi, mającej na celu wzięcie w obronę naszych interesów i zapobieżenie jednemu więcej zamachowi na nasz stan. Wniósłszy przeto do Izby poselskiej Rady Państwa obszerną, należycie umotywowaną i datami statystycznemi smutne nasze położenie wykazującemi popartą petycyę o jak najzupełniejsze zrównanie w drodze ustawy praktyki notaryalnej i egzaminu notaryalnego z praktyką sędziowską i egzaminem na urząd sędziego i to równocześnie z ogłoszeniem ustawy o reorganizacyi sądownictwa, względnie o uzupełnienie rządowego projektu o urządzeniu sądów w tym kierunku, aby praktyka notaryalna policzalną była do praktyki sędziowskiej co najmniej w ten sposób jak praktyka adwokacka, aby egzamin notaryalny zastępował egzamin na urząd sędziego, aby na wypadek wstąpienia kandydata notaryalnego do służby sędziowskiej czas trwania praktyki notaryalnej liczony był do służby rządowej, tudzież, aby w tym ostatnim wypadku kandydatom notaryalnym nadaną była ranga odpowiednia czasowi ich ogólnej praktyki prawniczej — poparliśmy żądania powyższe u miarodajnych czynników w Wiedniu przez wysłanie delegata, który wraz

z wysłannikiem Towarzystwa lwowskiego, tworząc deputacyę obu krajowych Towarzystw prosił o poparcie petycyi nietylko posłów do Rady Państwa a zwłaszcza kilku wpływowych członków Koła polskiego, ale zarazem przedstawił się w powyższej sprawie z delegatem Towarzystwa lwowskiego J. E. Prezydentowi ministrów, tudzież J. E. Ministrowi sprawiedliwości, J. E. Ministrowi dla Galicyi oraz szefom i radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości, a między innymi także p. Drowi Kleinowi referentowi powołanego wyżej rządowego projektu.

Że akcya w powyższym kierunku łącznie z Towarzystwem lwowskiem podjęta nie została zupełnie bez skutku, mamy najlepszy dowód, że właśnie tylko i jedynie na skutek petycyi i ustnych przedstawień delegacyi uległ pierwotny projekt rządowy znacznym zmianom na korzyść instytucyi notaryalnej — zmianom, których tu już powtarzać nie będziemy, gdyż są one dokładnie znane z „Uwag o zmienionym projekcie reorganizacyi sądów i stanowisku tegoż do notaryatu", skreślonych w październikowym zeszycie Kwartalnika przez kol. Dra Władysława Małaczyńskiego.

Tu niech nam wolno będzie złożyć sardeczne wyrazy podziękowania Towarzystwu Kolegów wschodniej części kraju za zainicyonowanie wspólnej akcyi w powyższej sprawie i zaproszenie nas do wzięcia udziału w takowej. Bo jakkolwiek już nasze Stowarzyszenie uchwaliło na zeszłorocznem Walnem Zgromadzeniu petycyę o przypuszczenie kandydatów notaryalnych do służby sędziowskiej ze względu na mającą wejść w życie nową ustawę o postępowaniu cywilno-sądowem i poleciło wybranemu przez się wydziałowi wnieść takową do ministerstwa sprawiedliwości, to jednak po dokładnem rozważeniu uznaliśmy za więcej do celu prowadzącą drogę przez Towarzystwo lwowskie zaprojektowaną i dlatego zaniechaliśmy wniesienia do ministerstwa sprawiedliwości petycyi przez zeszłoroczne Walne Zgromadzenie do wniesienia nam przekazanej.

Zachęceni pomyślnym rezultatem jaki starania nasze po części przynajmniej odniosły, a mianowicie uzyskawszy przez zmianę projektu rządowego między innemi tyle, że kandydaci notaryalni, którzy z pomyślnym skutkiem złożyli egzamin notaryalny, mogą być przypuszczeni do służby sędziowskiej z policzeniem im pewnej części praktyki notaryalnej do służby rządowej, jeżeli się poddadzą dodatkowemu egzaminowi z nowych ustaw procesowych tudzież z ustawodawstwa karnego o ile takowe nie było już przedmiotem egzaminu notaryalnego, nie zaprzestaliśmy dalszych starań w tym samym kierunku. Mianowicie kiedy ministerstwo spra-

wiedliwości reskryptem z dnia 24 lipca br. l. 10850, chcąc umożebnić urzędnikom sędziowskim i Prokuratoryi Państwa gruntowne zaznajomienie się z nowemi ustawami procesowemi, które z dniem 1 stycznia 1898 r. nieodwołalnie w życie wprowadzone zostaną, zarządziło zorganizowanie kursów nauki pomienionych ustaw i kiedy Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie reskryptem z dnia 3 sierpnia b. r. l. 7092 o tem zarządzeniu ministeryalnem zawiadomiło Prezydya sądów kolegialnych, wnieśliśmy przez wybraną z łona wydziału deputacyę na ręce J. E. Prezydenta Zborowskiego obszerną i odpowiednio umotywowaną petecyę, w której powołując się na czynione przez nas u władz i po części dodatnim skutkiem uwieńczone starania o przypuszczenie kandydatów notaryalnych do służby sędziowskiej prosiliśmy, aby kandydaci notaryalni okręgu wyższosądowego krakowskiego zarówno z urzędnikami sędziowskimi i Prokuratoryi Państwa mogli brać udział w pomienionych kursach celem zaznajomienia się z nową procedurą cywilną.

W załatwieniu rzeczonej dnia 25 października br. podanej petycyi zawiadomiony został wydział już 26 października br. reskryptem Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie, że Prezydyum rzeczonego sądu nie ma nic przeciw prośbie o przypuszczenie kandydatów notaryalnych okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego do brania udziału we wszystkich mających się urządzić w siedzibach sądów kolegialnych dla urzędników sędziowskich i Prokuratoryi Państwa kursach i wykładach nauki nowych ustaw procesowych, że jednak z uwagi, iż możność tego udziału zależy od okoliczności i stosunków w każdej poszczególnej miejscowości, winni kandydaci notaryalni każdego dotyczącego okręgu sądowego zwrócić się bezpośrednio do Prezydyów sądów kolegialnych I. instancyi.

Wobec tego wnieśliśmy odnośne podanie do Prezydyum Sądu krajowego w Krakowie celem uzyskania zezwolenia dla kolegów okręgu tegoż sądu do brania udziału w kursach i wykładach w Krakowie urządzić się mających, na które to podanie dotąd jednak nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi, a zarazem o reskrypcie Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 26 października br. l. 9538 zawiadomiliśmy kolegów przebywających w okręgach sądów obwodowych w Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach z tem, aby o ile z kursów i wykładów w siedzibach tych sądów urządzić się mających zamierzają korzystać, zechcieli się zgłaszać do odnośnych Prezydyów, które o powołanym reskrypcie Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie już równocześnie z wydziałem Stowarzyszenia zawiadomienie otrzymały.

Strzeżąc godności stanu nie omieszkaliśmy występować również w obronie naszego stanu tam, gdzie go spotykały niesłuszne a nawet wprost niegodne zarzuty. Mianowicie kiedy posłowie ludowi p. Kramarczyk w sejmie krajowym, zaś p. Potoczek w Radzie Państwa, po których najmniej spodziewać się należało występowania przeciw notaryatowi, czy to na podstawie własnych dorywczych spostrzeżeń, czy też na podstawie błędnych i z prawdą niezgodnych informacyj osób trzecich, wygłosili swe przez dzienniki do publicznej wiadomości podane mowy i przypisując notaryatowi przeważną część złego, które osobliwie ludności wiejskiej i małomiejskiej dolega, domagali się wprost zniesienia instytucyi notaryuszów, zamierzyliśmy przeciw tego rodzaju stan nasz wielce poniżającym insynuacyom stanowczo wystąpić i w tym celu staraliśmy się porozumieć z Towarzystwem lwowskiem. Z uwagi jednak, że nieuzasadnione jeremiady panów Kramarczyka i Potoczka dotykały w pierwszej linii pp. notaryuszów, wstrzymaliśmy na razie naszą akcyę w przypuszczeniu, że przedewszystkiem ze strony pp. notaryuszów pojawi się jeśli już nie inaczej to przynajmniej w pismach jakaś odpowiedź na zarzuty, które zbić i bezzasadność ich wykazać nie byłoby wcale trudno, bo bez uciekania się do jakichkolwiek kruczków proste i tyloletnią praktyką udowodnione fakta byłyby zupełnie wystarczającymi do wykazania nieprawdziwości twierdzeń obu pp. posłów i ich zwolenników, jakoby między żalami podnoszonymi przy każdej sposobności przez galicyjską ludność wybitne miejsce zajmowały skargi na notaryuszów, którychby ta ludność rzekomo pozbyć się chciała. Gdy atoli pp. notaryusze z niewiadomych nam przyczyn wcale żadnej odpowiedzi na owe wywody pp. Kramarczyka i Potoczka do publicznej wiadomości nie podali, uważaliśmy za wskazane przynajmniej imieniem kandydatów notaryalnych jako w przyszłości do sprawowania urzędów notaryuszy powołanych zamanifestować w odpowiedni sposób nasze zapatrywania w powyższym kierunku i mając organ, który jest i być powinien wyrazem naszych myśli, zamieściliśmy w kwietniowym zeszycie Kwartalnika zredagowaną przez jednego z członków wydziału odpowiedź na mowę wygłoszoną przez p. Potoczka w Radzie Państwa dnia 20 marca br. — odpowiedź, której treść wszystkim czytelnikom Kwartalnika jest znaną i dlatego obecnie powtarzać jej nie będziemy.

Chcąc uczynić zadość życzeniu szerszego grona kolegów, zamierzyliśmy wznowić i do skutku doprowadzić myśl podniesioną już przed kilku

laty przez naszych poprzedników w Wydziale, a mianowicie myśl zestawienia wykazu kandydatów notaryalnych krakowskiego okręgu wyższo-sądowego. W tym celu rozesłaliśmy odezwę do wszystkich wiadomych nam kolegów z prośbą, aby załączone do odezwy tabele zechcieli wypełnić i wypełnione wydziałowi zwrócić. Niestety myśl ta przeprowadzić się nie dała z powodu, iż kilkunastu kolegów już to bez podania przyczyny, już też z powodów, które absolutnie racyi nie mają wypełnienia tabel odmówiło. A szkoda, bo wykaz taki pomijając już inne dogodności więcej prywatnej natury, mógłby być bardzo przydatny Stowarzyszeniu, zwłaszcza przy udzielaniu tak często zasięganych wiadomości przez młodszych kolegów, mających zamiar poświęcić się notaryatowi, a błędnie o stosunkach awansowych kandydatów notaryalnych poinformowanych, bo według dat wykazem objętych mógłby się każdy interesowany łatwo oryentować i unikając złudzeń co do przyszłości nie traciłby czasu na praktyce w innych zawodach prawniczych niepoliczalnej i udawałby się zaraz tam gdzie przyszłość — a na tej przecież każdemu zależy — pewniejsza i lepsze rokująca nadzieje. Niemniej byłby taki wykaz przydatny wydziałowi Stowarzyszenia przy pośredniczeniu w wyszukiwaniu posad kolegom, względnie w polecaniu kolegów pp. notaryuszom, gdyż zamiast tracić dużo czasu na liczne korespondencye, miałby wydział względnie odnośny referent wydziału możność przez wglądnięcie do wykazu przekonać się o odnośnym koledze ile i jaką praktykę liczy, czy ma egzamin lub nie, ażali zdolnym jest do substytucyi, względnie kiedy nim być może, gdzie praktykę odbywał i jak długo, a te okoliczności przy należycie zrozumianem pośrednictwie są nieodzowne, o czem się ustępujący wydział w czasie swego urzędowania niejednokrotnie miał sposobność przekonać.

Wypełniając określony statutem obowiązek Stowarzyszenia wobec członków, zwrócił ustępujący wydział baczną uwagę na starania celem wyszukiwania posad tym kolegom, którzy interwencyi w tym kierunku od Stowarzyszenia żądali, tudzież na starania mające na celu wyszukiwanie kandydatów do biur tych pp. notaryuszów, którzy poszukując współpracowników do wydziału się odnosili. Tu zaznaczyć musimy, że w żadnym jeszcze roku nie otrzymało Stowarzyszenie tyle zgłoszeń tak ze strony pp. notaryuszów i to nie tylko zachodnio ale i wschodnio-galicyjskich tudzież ze Szląska jak i ze strony kolegów, ile ich otrzymało w ubiegłym właśnie roku administracyjnym. Zgłoszeń tego rodzaju otrzymaliśmy mianowicie ze strony pp. notaryuszów 24, zaś ze strony kolegów

23, a jakkolwiek mimo najszczerszych chęci nie mogliśmy wszystkim zgłoszeniom zadość uczynić, to jednak 11 kolegów znalazło umieszczenie za naszem pośrednictwem, a 8 pp. notaryuszów przyjęło kolegów przez nas poleconych.

Wiedząc, że tak pp. notaryusze jakoteż koledzy udawali się do nas z wszelkiem zaufaniem w sprawach pośrednictwa, staraliśmy się zaufania tego nie zawieść i dlatego z możliwym pospiechem załatwialiśmy odnośne korespondencye, przyczem o nieznajomych nam zasięgaliśmy najsumienniejszych informacyj, aby się nie spotkać z zarzutem, że nie uwzględniamy intencyj tych, którzy darząc nas jak najzupełniejszem zaufaniem, polegali i polegać chcieli na naszych informacyach i poleceniach.

O ile fundusze Stowarzyszenia na to pozwalały, przychodził ustępujący wydział kolegom także z pomocą materyalną przez udzielanie pożyczek i udzielił ich trzy w łącznej sumie 200 złr. a. w., postępując przy uchwalaniu pożyczek z wszelką ostrożnością, aby Stowarzyszenia na nieprzyjemności lub straty nie narażać. Załatwiając odnośne podania, nie stawialiśmy nieusprawiedliwionych trudności, dokładaliśmy jednak starania, aby w każdym poszczególnym przypadku nabrać przekonania, że petent rzeczywiście pomocy koleżeńskiej potrzebuje i że funduszów Stowarzyszenia lekkomyślnie nie chce nadużywać. Toteż koledzy, którzy w ubiegłym roku administracyjnym z funduszu pożyczkowego korzystali, oceniając koleżeńskie postępowanie Stowarzyszenia, wywzajemniali się mu odpowiednio i bez przypomnień nadsyłali przypadające raty w terminach skryptami dłużnymi ustanowionych tak, że z udzielonych w ciągu ubiegłego roku administracyjnego pożyczek, połowa już do kasy Stowarzyszenia wpłynęła.

Zapłatę dawniej udzielonych pożyczek przypominaliśmy dłużnikom w odpowiedni sposób, a przypomnienia te odniosły ten tylko skutek, że z dwóch dawniejszych pożyczek jedna całkowicie została spłaconą, druga zaś w stosunkowo dość poważnej kwocie mimo licznych upomnień dłużnika i mimo jego przyrzeczeń, że dług spłaci, po koniec roku administracyjnego spłaconą nie została.

Również zastanawialiśmy się nad kwestyą zaległych wkładek, których ogólna suma niestety z roku na rok się wzmaga, a przynajmniej w stosunku do liczby członków i majątku Stowarzyszenia rażąco jest wielką i dlatego prosiliśmy dotyczących kolegów jużto ogólnie w Kwar-

talniku pod rubryką „od Wydziału“ już też listami *ad personam* kilkakrotnie wysyłanymi, aby zaległości swe zechcieli choćby najdrobniejszemi ratami zaspokoić, ale przypomnienia te po części tylko pożądany skutek odniosły i dlatego też zaległości wkładkowe i w tegorocznem sprawozdaniu kasowem wcale pokaźną sumę wynoszą.

Pod względem przyrostu liczby członków przedstawia się ubiegły rok administracyjny nader pomyślnie, pozyskało bowiem Stowarzyszenie nowych członków zwyczajnych 13-tu i jednego nadzwyczajnego, a nadto liczyło 12-tu członków wspierających. Przyrost ten zawdzięczyć należy po większej części niczemu innemu jak tylko rozwinięciu się w łonie Stowarzyszenia akcyi mającej na celu pośrednictwo w wyszukiwaniu posad dla kolegów i kandydatów dla pp. notaryuszów, właśnie bowiem przy sposobności tego pośredniczenia przystępowali pp. notaryusze do Stowarzyszenia w charakterze członków wspierających, zaś koledzy wznosili podania o wpisanie ich na listę członków zwyczajnych względnie nadzwyczajnych.

Ogółem liczyło Stowarzyszenie w ciągu ubiegłego roku administracyjnego jednego członka honorowego, 12 członków wspierających, 60 członków zwyczajnych i 2 członków nadzwyczajnych, razem przeto członków 75. Z tej ogólnej liczby wystąpiło w ciągu roku 6 członków zwyczajnych, a mianowicie 3 w skutek uzyskania posad c. k. notaryuszów, jeden atoli z nich przystąpił do Stowarzyszenia zaraz w charakterze członka wspierającego zaś 3 z innych powodów, przyczem znowu jeden z tych ostatnich pozostał nadal w Stowarzyszeniu jako członek nadzwyczajny. W obec tego liczyło Stowarzyszenie z końcem ubiegłego roku administracyjnego:

1 członka honorowego;
12 członków wspierających;
56 członków zwyczajnych i
2 członków nadzwyczajnych, czyli razem
71 członków wszystkich czterech kategoryj. Prócz tego wniosło dwóch kolegów w ostatnich dniach listopada b. r. podania o wpisanie ich na listę członków zwyczajnych, podania te jednak w ubiegłym roku administracyjnym nie mogły być załatwione, wpłynęły bowiem już po ostatniem posiedzeniu wydziału.

W wykonaniu uchwał zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia, zredagował wydział odnośne podanie do Namiestnictwa we Lwowie o zatwierdzenie uzupełnienia dwóch postanowień statutowych, jednakowoż wedle

informacyj zasiągniętych w tutejszej Dyrekcyi Policyi za pośrednictwem której podanie to miało być wniesione, okazało się wniesienie podania niemożebnem bez narażenia się na odmowną odpowiedź, a to z powodu braku potrzebnych formalności. Mianowicie do podania należało dołączyć uwierzytelniony wyciąg z księgi protokołów, dosłownych uchwał zmierzających do uchwalonych uzupełnień statutu, wyciągu tego atoli nie można było sporządzić we formie uwierzytelnionej, ponieważ protokół z zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia zwłaszcza co do uchwały zmierzającej do uzupełnienia postanowień dotyczących sądu honorowego nie obejmował dosłownej uchwały, lecz zanotowano w niem tylko ugólnie uchwaloną zmianę.

Zanim przeto będzie można wdrożyć kroki o zatwierdzenie uzupełnień statutu w zeszłym roku uchwalonych, należy przedewszystkiem uzupełnić odpowiednio protokół z VIII. Walnego Zgromadzenia.

Jak zawsze dotychczas tak i w roku ubiegłym skorzystał wydział z uprzejmego zaproszenia Wydziału Towarzystwa galicyjskich kandydatów notaryalnych we Lwowie i wziął udział przez delegatów w Walnem Zgromadzeniu tegoż Towarzystwa, które się odbyło we Lwowie dnia 6 września br. Biorąc udział w tem Zgromadzeniu, mieliśmy sposobność przekonać się o działalności jaką bratnie nam Towarzystwo w sprawach ogół kandydatów notaryalnych interesujących w roku ubiegłym rozwijało, tudzież dowiedzieć się o rezultatach jakie działalność tę uwieńczyły. Ważniejsze uchwały lwowskiego Zgromadzenia podaliśmy członkom Stowarzyszenia do wiadomości w październikowym zeszycie „Kwartalnika“, tu więc zaznaczamy tylko, że między innemi sprawami poruszyli Koledzy wschodnio-galicyjscy myśl połączenia się znowu z naszem Stowarzyszeniem w celu wydawnictwa wspólnemi siłami czasopisma, któreby stanowiło organ obu Towarzystw krajowych, a zarazem poleciło Walne Zgromadzenie wybranemu przez się Wydziałowi, aby w powyższej sprawie wszedł w rokowania z wydziałem naszego Stowarzyszenia, tudzież starał się wedle własnego uznania zawrzeć z nami odnośną umowę. Sprawa ta wprawdzie po koniec ubiegłego roku administracyjnego załatwioną nie została z powodu, że jak Zastępca przewodniczącego, Towarzystwa lwowskiego ustępujący Wydział zawiadomił, Przewodniczący Towarzystwa kol. Schiller zamianowany zastępcą notaryusza w Nadwórnej, wskutek tego ze Lwowa wyjechał — uległy sprawy bieżące Towarzystwa pewnemu opóźnieniu i że dlatego także sprawa wspólnego wydawnictwa czasopisma mogła być traktowaną na Wydziale dopiero 27 listopada b. r.

Wobec tego nie mógł ustępujący wydział przygotować odpowiedniego wniosku na dzisiejsze Zgromadzenie, ale jeżeli delegaci Towarzystwa lwowskiego, których przybycie na dzisiejsze Zgromadzenie w dniu 28 listopada br. telegraficznie zostało nam zapowiedziane, podadzą do wiadomości naszego Stowarzyszenia wynik obrad jakie w powyższej sprawie były przedmiotem posiedzenia Wydziału lwowskiego w d. 27 listopada br. sądzimy, że dzisiejsze Zgromadzenie będzie w możności albo samo w sprawie wspólnego wydawnictwa czasopisma zadecydować, albo też mającemu się dziś wybrać Wydziałowi celem dalszego traktowania sprawy, odpowiednich wskazówek udzielić.

W ubiegłym roku administracyjnym nie brakło niestety i chwil ciężkich, które Stowarzyszenie nasze okryły żałobą. Z pośród notaryuszów, którzy życzliwość swą od początku Stowarzyszenia okazywali, czy to przez otaczanie nas troskliwą opieką, czy też przez zasilanie funduszów Stowarzyszenia wkładkami pieniężnemi, zabrała nieubłagana śmierć trzech zapisanych chlubnie w historyi Stowarzyszenia. Pierwszy z nich gorący nasz orędownik śp. Stefan Muczkowski zszedł do mogiły w lutym b. r. Czcząc pamięć i zasługi zmarłego jakie położył około dobra instytucyi notaryalnej i około rozwoju naszego Stowarzyszenia, wziął wydział wraz z kolegami, którzy na żałobną wieść licznie do Krakowa przybyli — gremialny udział w pogrzebie, a składając wieniec na trumnie zmarłego, żegnając Go nad grobem przez usta jednego z członków wydziału i poświęcając Jego pamięci wspomnienie pośmiertne w łamach „Kwartalnika“, oddaliśmy imieniem Stowarzyszenia hołd zasługom zmarłego, jako prawego obywatela, wzorowego notaryusza i wyrozumiałego zwierzchnika.

Dwóch innych zmarłych ś. p. Wiktor Jaworski i Jan Trybulec nie zapoznawali również celów Stowarzyszenia i zwłaszcza w początkach istnienia takowego, kiedy do wprowadzenia w życie swych planów potrzebowało środków materyalnych — przyczyniali się do pomnożenia naszych funduszów.

Kiedy w maju br. kolegium notaryuszów Izby krakowskiej wybrało w miejsce ś. p. Muczkowskiego Prezesem Izby p. Rejenta Wiktora Brzeskiego, pospieszyliśmy złożyć imieniem Stowarzyszenia życzenia p. Prezesowi i wyrazić radość z powodu tego wyboru, a zarazem prosić nowego zwierzchnika, aby jak przedtem tak i teraz na nowem zaszczytnem stanowisku, zechciał Stowarzyszenie swą opieką otaczać i wytrawną radą wspierać.

P. Prezes przyjął łaskawie życzenia przez delegatów wydziału Mu złożone, a zarazem zapewnił ich, że dobro i rozwój Stowarzyszenia nie są mu obojętne i że kandydaci notaryalni, których smutne położenie dobrze Mu jest znane, mogą zawsze jego pomocy być pewni, ilekroć żądania ich będą usprawiedliwione, a następne przystąpił ponownie do Stowarzyszenia jako członek wspierający.

Przystępując w końcu do sprawozdania z wydawnictwa „Kwartalnika“, musimy zaznaczyć, że ubiegły rok był jednym z najpomyślniejszych, a główną zasługę w tym względzie należy przypisać tym, którzy przez nadsyłanie swych prac, umożliwili redakcyi wywiązanie się z trudnego zadania. Dlatego też niech nam wolno będzie złożyć na tem miejscu szczere wyrazy podziękowania wszystkim tym, którzy prace swe w ubiegłym roku administracyjnym redakcyi nadesłać raczyli; a z podziękowaniem tem zwracamy się przedewszystkiem do p. Rejenta Ignacego Dębickiego, który swem prawem górniczem tak chlubnie przez krajową i niemiecką prasę ocenionem, przyczynił się bezwarunkowo wiele do wzbogacenia treści naszego czosopisma. Również szczerze dziękujemy kol. Drowi Władysławowi Małaczyńskiemu za łaskawe zaopiekowanie się naszem wydawnictwem, którego zwolennikiem i rzecznikiem był zawsze i który dwoma sumiennie opracowanymi artykułami na czasie oddał rzeczywiście koleżeńską usługę całemu stanowi.

Jak w ogóle w sprawach Stowarzyszenia, tak i w sprawie wydawnictwa „Kwartalnika“ dokładaliśmy starań, aby się utrzymać na tym gruncie i przy tych zasadach, jakie kierowały Stowarzyszonymi w chwili, gdy pierwszy numer naszego organu opuszczał prasę. Starając się zatem o odpowiedni materyał i mając go zawsze na czasie, usiłowaliśmy w każdym kierunku życzeniom członków Stowarzyszenia — o ile to w granicach naszych sił leżało — zadość uczynić. Nie mając potrzeby udawania się do obcej pomocy, byliśmy w możności zamieszczać w „Kwartalniku“ prace autorów wyłącznie z naszego zawodu, przekonywując się w ten sposób, że przy dobrych i szczerych chęciach możemy własnemi siłami zawodowemi, a więc bez oglądania się na innych, wydawnictwo nasze pomyślnie rozwijać.

Obok prac poważniejszych w liczbie siedmiu, zamieściliśmy w łamach „Kwartalnika“ w roku ubiegłym dwa sprawozdania, a mianowicie jedno z zeszłorocznego naszego Walnego Zgromadzenia, zaś drugie z Walnego Zgromadzenia członków Towarzystwa kasy chorych dla współpracowników

notaryalnych w Krakowie, ustawę krajową o poborze opłat od spadków na rzecz krajowego funduszu szkolnego z rozporządzeniem wykonawczem, tudzież siedm wypadków z praktyki, do którego to ostatniego działu przykładaliśmy wiele znaczenia, chcąc aby w myśl życzenia ogółu członków rubrykę tą raz na zawsze i bez przerwy w „Kwartalniku“ utrzymać i przez to coraz to większe zajęcie wydawnictwem rozbudzać. Nadto rozszerzyliśmy w „Kwartalniku“ rubrykę „od Wydziału“, w której w myśl uchwały zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia podawaliśmy do wiadomości członków ważniejsze uchwały wydziału i w ogóle to, co ze spraw bieżących czytelników interesować mogło.

Chcąc zmniejszyć koszta wydawnictwa, które zawsze przeważną część dochodów Stowarzyszenia pochłaniają, dążyliśmy do obniżenia przynajmniej kosztów ekspedycyi, które zwłaszcza przy zeszytach większej objętości były stosunkowo znaczne, bo wynosiły po 5 ct. a. w. od jednego egzemplarza. Wobec tego prosiliśmy krajową Dyrekcyę poczt i telegrafów we Lwowie o przyznanie Stowarzyszeniu prawa używania do ekspedycyi „Kwartalnika“, marek pocztowych dziennikarskich, które to uprawnienie uzyskaliśmy rzeczywiście w lutym br., a wskutek tego koszta ekspedycyi przy większych zeszytach „Kwartalnika“ zmniejszyły się o cztery piąte, zaś przy mniejszych zeszytach o połowę. W uzupełnieniu sprawozdania z wydawnictwa „Kwartalnika“ zaznaczamy jeszcze, że wykonując uchwałę Wydziału z roku 1895 zapadłą w załatwieniu życzenia P. Rejenta Dębickiego wydaliśmy nakładem Stowarzyszenia w osobnej odbitce drukowany w „Kwartalniku“ „Krótki wykład austr. prawa górniczego“ wraz ze słownikiem niemiecko-polskim i spisem polskich wyrazów górniczych. Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczył autor na cele Towarzystwa Kasy chorych dla współpracowników notaryalnych w Krakowie. Ponieważ odbitka rzeczona niedawno dopiero opuściła prasę, przeto nie wszystkie jeszcze egzemplarze zostały rozsprzedane, mamy jednak nadzieję, że po ukończeniu rozsprzedaży i pokryciu kosztów nakładu, Towarzystwu Kasy chorych znaczniejsza kwota przypadnie.

Składając powyższe sprawozdanie, które uzupełnią jeszcze poszczególni członkowie wydziału elaboratami przez wydział na dzisiejsze Zgromadzenie przygotowanymi — w ręce Szanownego Zgromadzenia, prosimy o jedno tylko, tj. o bezstronność w krytyce naszej działalności, choćby już tylko z tego na uwzględnienie zasługującego powodu, że położenie nasze w tym właśnie roku było bardzo utrudnione i w dotychczasowej

historyi Stowarzyszenia wyjątkowe. Jeśli się bowiem zważy, że sześciu członków wydziału mieszkało stale na prowincyi i to po większej części daleko od Krakowa, a statut nasz wymaga do prawomocności uchwał co najmniej obecności czterech członków Wydziału, względnie ich zastępców i przewodniczącego, to przyzna każdy, że odbycie kilkunastu posiedzeń w roku przy takich warunkach, musiało rzeczywiście z trudnościami się spotykać. Trudności te zdołaliśmy atoli usunąć dzięki poczuciu obowiązków tych kolegów, którzy jakkolwiek z góry wiedzieli, że nie łatwo im będzie choćby raz na miesiąc do Krakowa na posiedzenia przyjeżdżać, mimo to nie uchylili się od pracy, lecz przyjąwszy ofiarowane im mandaty pilnie na posiedzenia przybywali, nie dopuściwszy do tego, aby którekolwiek z posiedzeń dla braku kompletu się nie odbyło. Żywiąc atoli nadzieję, że tego rodzaju trudności z nowymi wyborami raz na zawsze usunięte zostaną, zwracamy oddany nam przed rokiem pod naszą opiekę sztandar Stowarzyszenia, a zapewniając Szanowne Zgromadzenie, żeśmy go zawsze troskliwą opieką otaczali, życzymy Stowarzyszeniu na przyszłość jak najpomyślniejszego rozwoju.

Ponieważ na wniosek kol. Haitlingera uchwaliło walne zgromadzenie, aby przyjęcie powyższego sprawozdania do wiadomości wstrzymać aż do przedłożenia sprawozdania kasowego, które jest właściwie dalszym ciągiem sprawozdania z czynności ustępującego wydziału, i gdy na wniosek tegoż kolegi uwolniło walne zgromadzenie kol. skarbnika od odczytywania sprawozdania kasowego z powodu, iż takowe w odbitce litograficznej przed rozpoczęciem posiedzenia wszystkim uczestnikom zgromadzenia udzielone zostało, otworzył kol. przewodniczący dyskussyę nad oboma sprawozdaniami, a po przeprowadzonej dyskussyi postawił kol. Glaser następujący wniosek: „Walne Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości tak przedłożone mu sprawozdanie z czynności Wydziału, jakoteż sprawozdanie kasowe, udziela absolutoryum Wydziałowi a zarazem, wyraża uznanie za jego skuteczną i gorliwą pracę“. Po uchwaleniu tego wniosku przez Walne Zgromadzenie wniósł kol. Turski jako skarbnik Stowarzyszenia, aby jak w roku ubiegłym tak i w roku przyszłym wkładka kwartalna członka zwyczajnego wynosiła 2 złr. a. w., tudzież, aby z czystego dochodu za rok ubiegły przenieść 5% do funduszu żelaznego. Oba te wnioski zostały również uchwalone przez Walne Zgromadzenie.

Tu dla wiadomości Członków Stowarzyszenia, którzy na Walnem Zgromadzeniu nie byli, podajemy, że według sprawozdania kasowego ze-

stawionego za czas od 1 grudnia 1895 r. do dnia 30 listopada 1896 r. wynosił łączny dochód roczny 730 złr. 69 kr., łączny rozchód 655 złr. 35½ kr., stan majątku zaś z końcem roku administracyjnego 1.470 złr. 49½ kr., w którą to kwotę wchodzą zaległe wkładki wynoszące 462 złr., trzy niespłacone pożyczki w łącznej sumie 185 złr., niepodniesione odsetki 36 złr. 97 kr. i fundusz żelazny 49 złr. 77 kr. tak, że fundusz dyspozycyjny wynosi z dniem 30 listopada 1895 r. 736 złr. 75½ kr.

Przystępując do dalszego punktu porządku dziennego, przedstawił kol. Grabowieński, jako referent wydziału następujące dwa odpowiednio umotywowane wnioski Walnemu Zgromadzeniu do uchwalenia:

1. Walne Zgromadzenie uchwala założyć przy Stowarzyszeniu bibliotekę i w tym celu zmienić odpowiednio statut Stowarzyszenia, tudzież

2. Walne Zgromadzenie uznaje rozprawę P. Dra Alojzego Parisa c. k. notaryusza w Amstätten pod tytułem: „Zur Reform des oesterreichischen Gerichts-Commissariates und Notariates“, nietylko za niezgodną z dążeniami i zapatrywaniami Stowarzyszenia, lecz nawet za wprost szkodliwą dla instytucyi notaryalnej i dla ogółu.

Pierwszego z tych wniosków Walne Zgromadzenie nie uchwaliło, zaś co do drugiego zapadła uchwała na wniosek kol. Haitlingera, aby wniosek ten odstąpić mającemu się wybrać nowemu Wydziałowi do postąpienia według własnego uznania.

Z kolei przedstawił kol. Mayer imieniem Wydziału Towarzystwa galic. kandydatów notaryalnych we Lwowie wynik obrad rzeczonego Wydziału, mających na celu wspólne wydawnictwo fachowego czasopisma w miejsce wydawanego dotychczas przez krakowskie Stowarzyszenie „Kwartalnika“. Wykonywując uchwałę Walnego Zgromadzenia odbytego we Lwowie dnia 6 września 1896 r. postanowił mianowicie Wydział Towarzystwa galic. kandydatów notaryalnych we Lwowie przystąpić do wspólnego z nami wydawnictwa rzeczonego czasopisma pod następującymi mniej więcej warunkami:

1. że dotychczasowy „Kwartalnik“ zmieniony będzie na pismo miesięczne w ten sposób, iżby koszta numeru miesięcznego wynosiły ⅓ kosztów numeru dotychczasowego „Kwartalnikka“;

2. że koszta wydawnictwa ponosić będą oba Towarzystwa;

3. że oprócz pracy, któraby stanowiła artykuł wstępny każdego numeru, stworzoną będzie rubryka orzeczeń w sprawach sądownictwa niespornego i ustawy notaryalnej, rubryka ruchu w naszych Stowarzysze-

niach, rubryka wypadków z praktyki, wreszcie rubryka o ruchu personalnym w notaryacie, a w szczególności co do kandydatów notaryalnych.

Po przeprowadzonej dyskussyi uchwaliło Walne Zgromadzenie sprawę wspólnego wydawnictwa fachowego, a w szczególności sprawę ewentualnej przemiany „Kwartalnika“ na pismo miesięczne przekazać do załatwienia wybrać się mającemu Wydziałowi.

Przystępując do wyborów, zaprosił kol. Glück do przewodnictwa P. Notaryusza Gutowskiego, który powołując na skrutatorów kol. Łukaszewicza i Dra Zarembę zarządził przedewszystkiem wybór przewodniczącego.

Na 19 głosujących wybrany został przewodniczącym przez aklamacyę dotychczasowy przewodniczący kol. Glück, zastępcą przewodniczącego kol. Lisowski, skarbnikiem przez aklamacyę dotychczasowy skarbnik kol. Turski.

Do Wydziału weszli 18 głosami kol. Horak i Wacławowicz, 15 głosami kol. Dr Więckowski, 14 głosami kol. Haitlinger, 13 głosami kol. Glaser i 11 głosami kol. Łukaszewicz, zaś jako zastępcy: kol. Łachecki i Ruebenbauer obaj 15 głosami, tudzież kol. Dr Józef Nowak 12 głosami.

Na kontrulującego rachunki powołano kol. Krawczyńskiego, a jako zastępcę kol. Pospółę.

W skład sądu honorowego weszli kol. Horak, Krawczyński i Pomiankowski, tudzież kol. Karpiński Kazimierz jako zastępca.

Po ukończeniu wyborów objął napowrót przowodnictwo kol. Glück, a gdy żaden z kolegów nie zgłosił wniosków, któreby były przedmiotem ostatniego punktu porządku dziennego, ogłosił kol. przewodniczący zgromadzenie za zamknięte.

RZECZ

o dążeniach Stowarzyszeń kandydatów notaryalnych i stosunku tychże

do przyszłej reorganizacyi notaryatu,

wygłoszona na prowinc. zjeździe członków austr. Stowarzyszenia notaryuszów, odbytem we Lwowie 8. listopada 1896, przez Dr. Władysława Małaczyńskiego, delegata Stowarzyszeń kandydatów not. we Lwowie i Krakowie.

W innych prowincyach monarchii weszło już w zwyczaj przy sposobności prowincyonalnych zjazdów członków Stowarzyszenia austr. notaryuszów osobny punkt porządku dziennego poświęcać sprawom kandydatów notaryalnych.

Krocząc tym zwyczajowym śladem, krajowe Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych, które od lat kilku przyjęły zastępstwo spraw tego stanu. — uważały sobie za obowiązek zaznaczyć dzisiaj dążenia, zapatrywania i stanowisko swoje odnośnie do obecnego położenia notaryatu, stosunek dążeń swoich do przyszłej reformy tej instytucyi, oraz przedłożyć wnioski, jakie ze stanowiska kandydatów notaryalnych dla tejże reformy wynikają.

Ogólne jest zdanie, że dokonana reforma sądownictwa w sprawach spornych i połączona z tem reoganizacya sądów, sprowadzi w najbliższej przyszłości reorganizacyą postępowania niespornego i reformę notaryatu.

Jakie będą losy tej instytucyi trudno przewidzieć, a to głównie z tego powodu, że reorganizacya absolutnie nie odbędzie się ani na gruncie abstrakcyjnych pojęć o potrzebie, doniosłości i racyi bytu tego urządzenia społecznego. ani na gruncie faktycznych dowodów tej potrzeby. stworzonych w ubiegłem 25-leciu, — ale co łatwo przewidzieć pod hasłami

względów politycznych, których barwę na dłuższy czas naprzód trudno oznaczyć.

Nie można też łudzić się nadzieją, że gdy sprawa reformy notaryatu stanie na porządku dziennym zamilkną te głosy, które naszej instytucyi zasadniczą wypowiedziały walkę.

W przewidywaniu tyle ważnej chwili w losach notaryatu, uważać należy jako jeden z pierwszych obowiązków tych, którzy tę instytucyą wedle dzisiejszego prawa notaryalnego reprezentują — by wewnątrz instytucyi własne siły skonsolidowali, w czas przed rozpoczęciem reformy wytworzyli porozumienie i zupełną jednomyślność pod względem zasad, na których należy oprzeć reformę, słowem wytworzyli pokój we własnym domu.

Disiejsze położenie notaryatu nieodpowiada jeszcze całkowicie takiemu przygotowaniu.

Jakkolwiek ze szczerą wdzięcznością skonstatować należy, że Stowarzyszenia kand. not. spotykały w dążeniach swoich poparcie jednostek ze stanu notaryuszów, jakkolwiek z uznaniem zaznaczyć wypada, że Izby notaryalne już niejednokrotnie w sprawach naszego stanu, okazały nam przychylność i udzieliły nam poparcia, — z drugiej strony przyznajmy odważnie — nie ma jeszcze między Stow. kand. notar. z jednej, a notaryatem z drugiej strony tego wzajemnego wszechstronnego zrozumienia i porozumienia, które samo jedno obronie praw naszej instytucyi na zewnątrz nadać może jednolity a obecnie tyle pożądany i wskazany stopień siły.

Zdawałoby się chwilami, że w sprawie ukształtowania stosunku Stowarzyszeń kandydatów not. do notaryuszów, przeważa zdanie, iż między dążeniami kandydatów notaryalnych z jednej, a interesami notaryuszów z drugiej strony istnieje rzekoma wrodzona kolizya. — Zbyteczna jest prawie wspominać, do jakiego stopnia to zdanie pozbawione jest podstawy. Skoro każdy kandydat notaryalny dąży do tego, by osiągnął z czasem samoistną posadę notaryusza, — popierając jakiekolwiek żądania, któreby miały na celu wyłączny interes i korzyść kandydatów notaryalnych, stwarzałby broń, która kiedyś przeciw niemu się zwróci.

Ten jedyny argument dowodzi, iż wspomniane zdanie jest błędne.

Skądinnąd nieodpowiada ono rzeczywistości.

Rzut oka wstecz na działalność Stowarzyszeń kand. notaryalnych przekonywa, że Stowarzyszenia te we wszystkich swoich dążeniach zacho-

wywały i chcą zachowywać zawsze jedno i tosamo zasadnicze stanowisko poprawy praw naszego stanu w ramach zdrowego, rozumnego i możliwie udoskonalonego ustroju całej instytucyi notaryalnej, a dążyć ku temu, na podstawie położenia wytworzonego w ubiegłym 25-cio leciu.

W ramach tej dopieroco wytkniętej zasady kierunek dążeń Stowarzyszeń kandydatów notaryalnych jest dwojaki:

I⁰ Uzyskać ustawowy rozwój ustroju naszego stanu.

II⁰ Uchylić dotkliwe skutki, jaki brak tegoż ustroju stanowi naszemu wyrządził.

Dzisiejsza ustawa notaryalna zorganizowała tylko notaryuszy; — organizacyą zaś stanu kand. not. zajęła się w sposób tyle niedostateczny, że konsekwencye tego wyrządziły stanowi naszemu dotkliwą krzywdę. — Nie potrzebuję wskazywać, że to, co ustawa notaryalna postanawia w kilku wierszach o praktyce notaryalnej, — a w kilku paragrafach o substytucyi, oraz w kilku wierszach o dyscyplinie względem kand. not. nie może uchodzić za przepisy organizacyjne stanu kandydatów notaryalnych.

W braku tych przepisów organizacyjnych szukać należy przyczyny powstania Stowarzyszeń kand. notr. Mają one na celu zastępstwo praw naszego stanu w tych kierunkach, które ustawą notaryalną nie są objęte.

Dążenie do organizacyi jest tak naturalne, że trudno aby kogokolwiek, kto choćby tylko pobieżnie obserwuje ruch organizacyjny pojedynczych stanów i zawodów dążenia naszego stanu do organizacyi mogły zadziwić. Przeciwnie, gdyby tych dążeń nie było — uważać należałoby to za smutne świadectwo nieżywotności naszego stanu.

Między dążeniami temi wymienić należy jako najważniejsze:

1⁰) uzyskanie stałej reprezentacyi kand. not. w kolegiach i Izbach notaryalnych;

2⁰) uzyskanie nowego systemu kwalifikacyjnego;

3⁰) uzyskanie nowych przepisów dyscyplinarnych i postępowania dyscyplinarnego;

4⁰) uzyskanie pewnego samoistnego zakresu urzędowego dla egzaminowanych kand. not.

Wykluczenie kand. not. z kolegiów i Izb notaryalnych sprzeciwia się zasadom słuszności.

Stan notaryalny obejmuje zarówno tych, którzy wykonują urząd notaryusza, jak i tych, którzy powołani są z czasem zająć ich miejsce.

Tak jedni, jak i drudzy — jednakie posiadają studya, a różni ich tylko dłuższa lub krótsza praca w zawodzie i dekret nominacyjny. Niema przeto racyonalnej przyczyny przyznać kandydatowi notaryalnemu prawo głosu w autonomicznych sprawach instytucyi dopiero od chwili wręczenia mu dekretu nominacyjnego na notaryusza, skoro w skutek tegoż dekretu nie zyskuje jego kwalifikacya żadnego nowego pierwiastka, przeciwnie już przed tą chwilą, posiadać musi wszelkie ustawowe warunki uzdolniające na urząd notaryusza.

Również dzisiejszy zakres urzędowy Izb notaryalnych poucza nas że tylko z pokrzywdzeniem najprymitywniejszych zasad słuszności może być mowa o załatwieniu spraw dotyczących stanu kand. notaryalnych, bez żadnego z ich strony udziału i bez prawa kontroli. Dostatecznem będzie przytoczyć, że w dzisiejszym zakresie urzędowym Izb notaryalnych skreślonym przez ustawodawcę w 10 punktach — prawie połowa zawiera wypadki, w których gwoli utartym już zasadom słuszności, kandydatom notaryalnym należy przyznać prawo głosu.

Zresztą już ogół reprezentujący instytucyę notaryalną przyznał, że kandydatom notaryalnym w sprawach instytucyi należy się głos na równi z notaryuszami. Mamy tu na myśli Stowarzyszenie austr. notaryuszów. Wedle statutów tegoż towarzystwa, które ma na celu popieranie interesów stanu naszego, kandydaci not. jako członkowie mają te same prawa, jakie przysługują notaryuszom. Słuszną jest przeto rzeczą, by ta uznana już zasada zyskała prawo obywatelstwa w ustawowym ustroju naszego stanu.

Godzi się też podnieść, że im doskonalszą, wydatniejszą i dokładniejszą będzie ustawowa organizacya stanu kand. not. — tem mniejsze zadania będą miały do spełnienia stowarzyszenia notaryalne.

A różnica organizacyi ustawowej z jednej, a organizacyi zawodowej w Stowarzyszeniach leży jak na dłoni. — Tamta mieści w sobie imperatywny przymus — ta polega na wolnej woli interesowanych, czy przez przystąpienie do Stowarzyszenia celowi tegoż służyć zechcą.

Te argumenta uzasadniają w zupełności esencyonalne żądanie kand. not. o przyznanie im w kolegiach i Izbach notaryalnych reprezentacyi.

Za tem żądaniem idą inne niemniej uzasadnione.

Tu wymienić należy żądanie o wprowadzenie nowego systemu kwalifikacyjnego.

Dzisiejszy nie przedstawia jednolitości. — Prawo notaryusza do kwalifikowania kandydata notaryalnego — opiera się li tylko na zwyczaju — a wobec tego Izby notaryalne *nie są obowiązane* uwzględniać treści

świadectw wydanych przez notaryusza — przy udzielaniu kwalifikacyi kandydatowi notaryalnemu. — Przy udzielaniu zaś kwalifikacyi przez Izby, postępują one tak różnorodnie że wskutek tego kandydaci notaryalni należący do okręgu jednej Izby notaryalnej nieraz tworzą całe grupy gorzej kwalifikowanych, wobec kandydatów notaryalnych okręgu drugiej Izby notaryalnej.

Jedynem wyjściem jest wprowadzenie jawnego systemu kwalifikacyjnego przez Izby notaryalne, w których zasiadać będą reprezentanci kand. not. i wzajemna wymiana wyników kwalifikowania między Izbami, w okręgach, w których kandydaci notaryalni wedle przyjętej zasady wzajemności o posady kompetują.

Reforma systemu kwalifikacyjnego polegałaby przeto na wprowadzeniu pierwiastka jawności i kontroli ze strony interesowanych.

Dalszem dążeniem kandydatów notaryalnych jest wywalczenie dla ukwalifikowanych kandydatów notaryalnych pewnego samoistnego zakresu urzędowego. — W żadnym zawodzie jednostka o akademickiem wykształceniu nie zajmuje na zewnątrz tak wszelkiej samoistności pozbawionego stanowiska, jak w notaryacie. We wszystkich gałęziach służby państwowej pracownicy o akademickiem wykształceniu mają zakres urzędowy przyznany im przepisami organizacyjnemi. Ba, nawet wolna adwokatura, dla adeptów swojego stanu zdołała pozyskać pewien samoistny zakres urzędowy. Jeden jedyny notaryat tworzy pod tym względem wyjątek, tem smutniejszy dla kandydatów notaryalnych, że to czego kandydat notaryalny o studyach akademickich — samoistnie uczynić nie może, równocześnie mają prawo wykonywać samodzielnie ludzie, których całą kwalifikacyą jest certyfikat odbytego przy wojsku dwunastolecia. O uchylenie tej, że tak powiem śmieszności — należy się starać wszelkiemi siłami. Wszelkie też dążenia notaryuszów w tym kierunku, kandydaci notaryalni witają ze szczerą wdzięcznością, byle nie usuwały one na drugi plan słusznego pomnożenia samoistnych posad notaryalnych.

Niemniej ważnem żądaniem kand. not. jest sprawa odpowiednych duchowi czasu i na postępowych zasadach opartych przepisów postępowania dyscyplinarnego. Dzisiejsze przepisy w szczególności co do kandydatów notaryalnych są zupełnie niewystarczające. niedokładne i sprzeczne z wszelkiemi najprymitywniejszemi zasadami sądownictwa karnego. Czy można nazwać słusznem uprawnienie przyznane Izbom notaryalnym do nakładania kar porządkowych na kand. not. bez ustawowego obowiązku przesłuchania obwinionego?

Zarówno jako niesłuszne uznajemy postanowienie, iż w senacie dyscyplinarnym, któremu powierzone jest orzecznictwo przeciw notaryuszom, nie zasiada sędzia z łona notaryatu wybrany, — jak i postanowienie, że kary porządkowe na kand. not. nakłada Izba notaryalna, w której łonie kand. not. nie mają swojego reprezentanta. Tak jeden jak i drugi brak ustawowy oznacza uchylenie prawa kontroli tam, gdzie takowa do pojęcia słuszności bezwarunkowo należy.

Takie są programowe dążenia Stowarzyszeń kand. not. co do przyszłej reformy notaryatu.

Niemniej ważnem dążeniem Stowarzyszeń kand. not. jest akcya, która ma na celu uchylenie panujących dzisiaj anormalnych stosunków awansowych.

Że stosunki awansowe są anormalne — a to szczególniej w Galicyi, dowodzić niepotrzeba. Nie ma zdaje mi się nikogo między nami, któryby dzisiejszy stan pod tym względem nazwać chciał dobrym, wskazanym — normalnym. A skoro jest anormalnym, czy nie mamy obowiązku uchylić takowy? Czy mamy pozostawić tę sprawę biegowi czasu i wstrzymać się od przyłożenia ręki do tej sprawy?

Badając przyczyny tych stosunków, znajdziemy w pierwszym rzędzie kardynalny błąd w ustawie notaryalnej. Mamy na myśli postanowienie, iż w instytucyi opartej na zasadzie *numerus clausus* nie stworzono równoległych przepisów, któreby zapewniały stosunkowość liczby kandydatów notaryalnych do liczby posad z jednej, a do normalnego ubytku notaryuszów z drugiej strony.

Drugą przyczyną jest nagły wzrost agend notaryalnych wskutek wprowadzenia ksiąg gruntowych. Ruch wywołany wprowadzeniem tego urządzenia, wymagał zwiększenia sił kancelaryjnych. Wskutek tego wobec zwiększonego popytu nastąpił nagły wzrost liczby kand. not.

Sprzyjały temu nader złe stosunki awansowe i materyalne w służbie państwowej, a szczególnie w sądownictwie.

Te trzy przyczyny wytworzyły stan dzisiejszy.

Zbyteczna kreślić obraz, jakie ten stan dawałby widoki kandydatom notaryalnym, którzy czekają na posadę po lat 18, gdyby nie starano się o zmianę na ich korzyść.

Czy jest obowiązkiem reprezentantów stanu notaryalnego zająć się tą sprawą? — Zdaje mi się, że tak.

Przedewszystkiem rozważmy, że przyznana instytucyi notaryalnej autonomia narażona bywa na wielkie niebezpieczeństwo, ilekroć pod jej rządami w położeniu notaryatu wyrodzi się jakakolwiek anormal-

ność. Jeżeli instytucya nasza szczerze pragnie utrzymania dla siebie tej autonomii, niechże da dowód, że pod rządami jej — instytucya we wszelkich kierunkach normalnie rozwijać się może.

Rozglądnijmy się nieco w dzisiejszem położeniu w pokrewnych zawodach.

Opłakane stosunki awansowe i materyalne w służbie państwowej już zniknęły. We wszelkich gałęziach służby państwowej — awans rychły zapewniony — podwyższenie pensyi zagwarantowane — emerytura i pensye wdowie i sieroce zabezpieczone!

Wszędzie zatem przemogła zasada, że słusznie należy pracownikom w zawodzie zapewnić normalny awans.

Czy nasza instytucya sama jedna tej zasady nie uzna i nie stworzy podstaw do poprawy dzisiejszych stosunków? Zdaje mi się, że dalsza bierność samejże instytucyi tylko szkodę przynieść może.

Już dzisiaj spostrzeżemy, że młodych sił nam nie przybywa. A czy możemy się tych sił wyrzec. Absolutnie nie! Byłoby to zrezygnowanie z łącznika, który nam zapewnia siły wzrosłe w coraz to nowych zasadach z duchem czasu postępujących. Wszędzie ubytek u góry jest koniecznością, — ale koniecznością jest także przypływ u dołu.

Oprócz braku przypływu u dołu, — reforma sądownictwa i połączone z tem polepszenie stosunków w sądownictwie nie jednego z szeregu kand. not. nakłoni do zmiany zawodu. Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych uważały sobie za obowiązek stworzyć warunki, na podstawie których prawnicy z egzaminem notaryalnym mogliby przechodzić w szeregi sędziowskie. Starania tych stowarzyszeń uwieńczył pomyślny skutek. Na podstawie dodatkowego egzaminu z nowych ustaw procesowych — kand. not. z egzaminem notaryalnym, mogą być mianowani urzędnikami sędziowskimi w ciągu trzech-lecia, od dnia ogłoszenia ustawy o urządzeniu sądów.

Przyznać należy, że to wszystko sprowadzić może w przyszłości drugą anormalność — nagły brak współpracowników, — a ta druga anormalność byłaby zarówno jak i pierwsza wyłącznie wynikiem bierności instytucyi wobec sprawy zapewnienia kand. not. warunków normalnego awansu.

Zdaje mi się, że dostatecznie uzasadniłem obowiązek reprezentantów instytucyi do zajęcia się tą sprawą.

Stowarzyszenia kand. not. niemal od początku istnienia swojego podjęły w tym kierunku starania. Jako środki ku temu celowi służą:

1⁰) zarządzenie, by kand. not. jednego i tego samego kraju koronnego

przy ubieganiu się o posady bez względu na okręgi Izb notaryalnych, w których odbywają praktykę, byli traktowani na równi z kand. not. tej Izby notaryalnej, w okręgu której posada wakuje;

2⁰) zapobieżenie napływowi obcych żywiołów i popieranie w praktyce zasady, iż bezwarunkowe pierwszeństwo mają kandydaci notaryalni zawodowi;

3⁰) starania się ~~o utworzenia~~ samoistnych przez państwo dotowanych archiwów notaryalnych;

4⁰) jako zasadniczy środek, pomnożenie posad notaryalnych.

Wszystkie te środki przemawiają same za siebie. Należy jednakże poświęcić kilka słów ostatnio wymienionemu środkowi, t. j. pomnożeniu posad notaryalnych. Środek ten jest kardynalnym do usunięcia anormalności stosunków awansowych. W kołach notaryalnych jednak niestety nie cieszy się popularnością. Przeciwnie! Ile razy rozchodziło się o pomnożenie posad notaryalnych, Izby notaryalne wbrew opinii innych czynników oświadczały są przeciw temu.

Pomnożenie posad w Galicyi uzasadnia statystyka.

Jedna posada not. przypada:

w Austryi niż.	na	20	tys. ludn.
„ wyż.	„	15	„ „
w Solnogrodzie	„	8	„ „
w Czechach	„	23	„ „
w Morawie i Szlązku	„	24	„ „
w Styryi	„	16	„ „
w Karyntyi	„	10	„ „
w Krainie	„	15	„ „
w Tyrolu	„	12	„ „
w Istryi	„	15	„ „
w Dalmacyi	„	12	„ „

natomiast w Galicyi w okręgu izby not. we Lwowie . .	na	35	tysięcy
w Krakowie .	„	29	„
w Tarnowie .	„	33	„
w Przemyślu .	„	30	„

przeciętnie na 32 tysięcy ludności jedna posada.

Wiadomo powszechnie, że agendy notaryalne właśnie w Galicyi są najliczniejsze, zwłaszcza agendy, których przedmiotem są nieruchomości.

Gdyby pomnożyć posady w Galicyi tylko o taką ilość, by jedna przypadała na 25 tysięcy ludności, przybyłoby nowych posad 61.

Z powyższego wynika, że statystyka, żądania kandydatów notaryalnych w sposób niezbity w zupełności uzasadnia.

Nadto żądania kand. not. w tym kierunku popiera sposobność obecnej chwili, w której w skutek reorganizacyi sądów — spodziewane jest pomnożenie okręgów sądowych. Zdaje się przeto być wprost wskazanem, by reprezentacye notaryatu zajęły się już teraz ze swojej strony tą sprawą, która przy spółdziałaniu z ich strony o wiele rychlej, a co ważniejsza, o wiele pomyślniej dla instytucyi ułożyć się może.

Ostatecznie dzisiejsze ustawowe reprezentacye notaryuszów właśnie w nieodzownej konieczności pomnożenia posad notaryalnych jako kardynalnego środka na usunięcie anormalności awansu, rozporządzają wobec decydujących czynników nader silnym argumentem przemawiającym za pomnożeniem agend notaryalnych i odgraniczeniem sfery notaryatu od adwokatury. Wobec faktu, że tak rząd jak i ciała prawodawcze uważały za obowiązek swój uchylić anormalności awansowe, we wszystkich gałęziach służby państwowej, można żywić nadzieję, że nie inaczej zapatrywałyby się na obowiązek uchylenia anormalności awansów w notaryacie.

Zadaniem reformy notaryatu byłoby stworzyć już w samej ustawie postanowienia, któreby zapobiegały na przyszłość wytworzeniu się anormalnego położenia kandydatów not. pod względem osiągnięcia samodzielnej posady.

Pod tym względem należałoby przy reformie notaryatu wziąć pod rozwagę:

1⁰) usunięcie z ustawy not. postanowienia o nieograniczonem prawie przyjmowania kand. not., czyli wprowadzenie pewnego rodzaju zasady *numerus clausus* co do kand. not.;

2⁰) stworzenie podstaw do ścisłej statystyki o ruchu personalnym w notaryacie;

3⁰) utworzenie substytucyi z urzędu w tych wypadkach, w których notaryusz trwale jest niezdolny do sprawowania urzędu, na zasadach proponowanych przez Dra Pappafavę — a zaleconych rezolucyą nieustającej

komisyi prawniczej dla reformy ustaw sądowych rządowi do uwzględnienia;

4⁰) stworzenie warunków stałych, pod którymi prawnicy zawodu notaryalnego mogliby z prawem policzalności praktyki notaryalnej znaleźć pomieszczenie w innych zawodach prawniczych.

Ze skreślonych powyżej dążeń Stowarzyszeń kand. not. wynika, że sprawa polepszenia ich doli — ze sprawą reformy notaryatu nie koliduje, owszem reformę taką uzasadnia, kierunek tejże wytycza, a na pomyślny rozwój instytucyi znaczny wpływ wywrzeć jest zdolną.

Dążenia do ustawowej organizacyi tego stanu, są tem samem dążeniami do udoskonalenia ustawy notaryalnej, dążenia do uchylenia nieprawidłowości w stosunkach awansowych, są dążeniami do sanacyi anormalności dla samejże instytucyi szkodliwej.

Ze skreślonych dążeń wynika również, że już obecnie reprezentacye notaryuszów śmiało mogą uznać Stowarzyszenia kand. not. jako organizmy, których dążenia i spółzawodnictwo dla dobra całej instytucyi jest pożądane.

Z tych przeto powodów wnosimy.

Zgromadzenie uchwala:

1) że sprawę ustawowej organizacyi stanu kand. not. uznaje jako słuszną i jedną z głównych przy reformie notaryatu, z tem, że takową objąć należy:

a) przyznanie egzamin. kand. not. pewnego samoistnego zakresu urzędowego;

b) przyznanie kand. not. reprezentacyi w Kolegiach i Izbach notaryalnych;

c) wprowadzenie jawnej kwalifikacyi przez Izby not. z reprezentacyą kand. not.;

d) stworzenie nowych przepisów postępowania dyscyplinarnego;

e) stworzenie podstaw ustawowych do stałego uchylenia anormalnych stosunków awansowych, a to przez przyjęcie zasady *numerus clausus* kand. not. opartej na statystycznych wynikach o dotychczasowym ruchu w notaryacie;

2) iż celem uchylenia anormalnych stosunków awansowych panujących w Galicyi uznaje za słuszne, by przy równoczesnem dążeniu do odgraniczenia agend notaryalnych od agend adwokackich i przyznanie no-

taryatowi *ex lege* agend sądownictwa niespornego c. k. Izby notaryalne wzięły pod rozwagę pomnożenie posad notar.;

3) iż uznaje za rzecz pożądaną, by do czasu przyznania kand. not. reprezentacyi w Kolegiach i Izbach not., c. k. Izby notaryalne tak w sprawach ogólnego znaczenia dla inst. not., jak i w sprawach dotyczących szczególnie kand. not. zasięgały dla własnego użytku także opinii Stowarzyszeń kand. not. jako zorganizowanej reprezentacyi znacznej części tego stanu.

Z PRAKTYKI.

W sprawie egzekucyjnej powiatowej Kasy oszczędności w B. przeciwko Franciszkowi K. o zapłatę trzech zaległych rat po 10 złr. w. a. i reszty kapitału w kwocie 150 złr. w. a. dozwolił c. k. sąd powiatowy w B. rezolucyą z dnia 30 maja 1896 l. 7121 na skutek podania egzekucyę prowadzącej Kasy de praes. 23 maja 1896 l. 7121 — przemiany intabulowanego w poz. 1. on. wykazu hipot. l. 11 gminy kat. D. prawa zastawu dla sumy 200 złr. w. a. z pn. w egzekucyjne prawo zastawu i egzekucyjnego oszacowania tejże realności.

Przeciwko tej rezolucyi wniósł kurator uznanego za marnotrawcę egzekuta Franciszka K. zażalenie nieważności de praes. 25 czerwca 1896 l. 8944 w którem podnosi nieważność zarekurowanej rezolucyi z tego powodu, iż Franciszek K. rezolucyą c. k. sądu powiatowego w B. z dnia 23 września 1884 l. 11488, wydaną więc o przeszło 8 lat przed zeznaniem skryptu z daty 31 stycznia 1893 l. r. 16712, na podstawie którego egzekucya dozwoloną została — został sądownie uznanym za marnotrawcę, a kuratela po dzień dozwolenia kroków egzekucyjnych zniesioną nie została. Gdy zatem skrypt dłużny nie został nadkuratelarnie zatwierdzony ani kurator o zaciągnięciu długu przez kuranda nie wiedział, przeto skrypt dłużny jako nieważny i pozbawiony wszelkich skutków prawnych, nie może służyć za podstawę egzekucyi.

C. k. sąd krajowy wyższy rozpoznając wniesione zażalenie nieważności, decyzyą z dnia 10 września 1896 l. 13300, zniósł rezolucyę sądu powiatowego w B. z dnia 30 maja 1896 l. 7121 jako n i e w a ż n ą motywując, iż egzekut oddany pod kuratelę, skryptu dłużnego bez zezwolenia kuratora i sądu ważnie zdziałać nie mógł, i że rezolucya zezwalająca na wpis prawa zastawu kuratorowi doręczoną nie została.

Na wniesiony przez egzekwentkę powiatową Kasę oszczędności w B.

rekurs rewizyjny de praes. 7 października 1896 l. 13841, c. k. sąd najwyższy w Wiedniu decyzyą z dnia 11 listopada 1896 l. 12982, uchylił decyzyą c. k. sądu krajowego wyższego i przywrócił moc obowiązującą rezolucyi sądu pierwszej instancyi — wychodząc z motywów iż jakkolwiek dłużnik Franciszek K. rezolucyą sądu pow. w B. z dnia 23 września 1884 l. 11488 za marnotrawcę uznany, w czasie wystawienia skryptu dłużnego z dnia 31 stycznia 1893 l. r. 16712, pod kuratelą pozostawał, to przecież należy uwzględnić, że przeciw Franciszkowi K. hipotecznemu właścicielowi wziętej pod egzekucyę realności lwh. 11 gminy D., w czasie zaprowadzenia kurateli jakoteż w czasie dozwolonej prawomocną już rezolucyą z dnia 5 lutego 1893 l. 8779 intabulacyi umówionego prawa zastawu dla wierzytelności rekurentki w kwocie 200 złr. w. a. — zaprowadzenie kurateli w księdze gruntowej nie było uwidocznionem (§. 20 l. a. ust. hip.) i że kurator przeciw uskutecznionej na podstawie aktu notaryalnego intabulacyi prawa zastawu w przewidziany w ustawie sposób, wystąpić zaniechał, jakkolwiek o tem za świadectwem akt kuratelarnych wiedział. Rekurentka zatem przy tym składzie rzeczy, jakoteż wobec nastąpionej intabulacyi prawa zastawu była na podstawie aktu notaryalnego klauzulą wykonalności zaopatrzonego (§. 3 ust. not.) do żądania II-go stopnia egzekucyi uprawnioną (§. 428 gal. post. sąd.) w jaki kurator moc egzekucyjną aktu notaryalnego z przyczyny niezdolności dłużnika zwalczać zamierza, to według §. 4 ust. not. nic innego uczynić mu nie wypada, jak tylko z odnośnymi wywodami na drodze zwykłego sporu wystąpić.

ROZPORZĄDZENIE

ministerstwa sprawiedliwości z dnia 5 grudnia 1896, L. 24491 dotyczące egzaminu uzupełniającego, jaki celem wstąpienia do służby sędziowskiej składać mają osoby, które złożyły egzamin notaryalny.

Do wszystkich sądów wyższych.

Na zasadzie § 99 ustawy z dnia 27 listopada 1896 r. L. 217 d. u. p. normującej przepisy o obsadzeniu, wewnętrznem urządzeniu i czynnościach sądów, rozporządzam co następuje:

Egzamin uzupełniający, przez który osoby mające egzamin notaryalny, według § 93 powołanej ustawy nabywają uzdolnienie do objęcia posady w służbie sędziowskiej, ma się odbywać według przepisów obowiązujących względem egzaminu sędziowskiego. Należy go jednak składać tylko z działów ustawodawstwa cywilnego w sprawach spornych (materyalne prawo prywatne i proces), a tylko osoby, które się poddały egzaminowi notaryalnemu w okręgu sądu krajowego wyższego w Zarze, mają go składać także z działów ustawodawstwa karnego (prawo karne materyalne i formalne).

Tak przy pisemnym jakoteż przy ustnym egzaminie należy przedewszystkiem wypróbować uzdolnienie kandydata pod względem szybkiego i trafnego prawnego oceniania wypadków spornych cywilnych (i wypadków karnych): prawo materyalne winno być przedmiotem egzaminu głównie ze względu na praktyczne zastosowanie tegoż i ze względu na zastosowanie ustawy w procesie.

Za podstawę pisemnej pracy egzaminu ze zakresu prawa cywilnego należy brać aż do wejścia w życie nowych ustaw procesowych, obecnie obowiązujące prawo procesowe, atoli temat tej pracy klauzurowej należy tak wybierać, ażeby rdzeń procesu mającego się rozstrzygnąć przez kandydata, stanowiły kwestye ze zakresu prawa materyalnego, a nie wątpliwości z zakresu prawa procesowego.

Natomiast przy ustnych egzaminach uzupełniających, które się będą odbywać po 1-szym czerwca 1897 r. należy egzaminować już z nowych ustaw procesowych (norma jurysdykcyjna, postępowanie w sprawach cywilnych i postępowanie egzekucyjne z należącemi do nich ustawami wprowadczemi), a dotychczasowe prawo procesowe należy uwzględniać tylko w jego głównych zasadach.

Nowe prawo procesowe należy o ile stanowi przedmiot egzaminu nie tylko w głównych zarysach interpretować, ale należy kłaść nacisk na pewne opanowanie szczegółów, o ile takowe w ogóle do zrozumienia i zastosowania nowych ustaw jest potrzebne.

Należy się starać, ażeby osobom zgłaszającym się do składania egzaminu uzupełniającego, wyznaczane były termina do ustnego i pisemnego egzaminu w możliwie krótkim czasie. Zwłaszcza należy z tymi kandydatami, którzy się zgłoszą do maja przyszłego roku, przedsięwziąć egzamin ustny i pisemny w każdym razie przed upływem miesiąca września 1897 r.; wszystkim zaś kandydatom, którzy się zgłoszą w ciągu trzech lat po ogłoszeniu ustawy o organizacyi sądów, musi być daną sposobność do całkowitego złożenia egzaminu uzupełniającego jeszcze przed upływem trzeciego roku.

Podania o przypuszczenie do egzaminu uzupełniającego należy wnosić do sądu krajowego wyższego; do podania musi być dołączone świadectwo ze złożonego egzaminu notaryalnego.

Z egzaminu uzupełniającego należy kandydatowi wydać świadectwo urzędowe i uwidocznić w nim wynik egzaminu.

Gleispach m. p.

OD WYDZIAŁU.

W załatwieniu podania wniesionego przez wydział Stowarzyszenia dnia 3 Grudnia 1896 r. do Prezydyum c. k. Sądu krajowego w Krakowie, w którem powołując się na decyzyą Prezydum c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 26 Października 1896 r. L. 9538 prosiliśmy o dopuszczenie kandydatów notaryalnych, przebywających w okręgu c. k. Sądu krajowego w Krakowie do udziału w kursach nowych ustaw sądowych, otrzymaliśmy dnia 16 Grudnia 1896 następującą odpowiedź:

Prezydyum c. k. Sądu krajowego w Krakowie.

Do prośby tej przychylić się nie mogę, ponieważ dopuszczając kandydatów notaryalnych, musiałbym ewentualnie dopuścić także adwokackich kandydatów do udziału w kursach, a na to rozmiary sali wobec zmienionego rozkładu wykładów i podwojonej przez to liczby słuchaczów nie pozwalają.

W Krakowie dnia 4 Grudnia 1896 r.

Brason m. p.

Do Szanownego Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych
w Krakowie, Poselska Nr. 17.

Wobec tego uchwalił Wydział na posiedzeniu w dniu 2 Stycznia b. r. urządzić w łonie Stowarzyszenia dla swych członków pogadanki z dziedziny nowych ustaw sądowych, które odbywać się będą raz na tydzień w godzinach wieczornych.

Bliższe oznaczenie dni, w których i miejsca gdzie te pogadanki odbywać się będą, nieomieszka Wydział podać osobno do wiadomości wszy-

stkim p. t. Członkom Stowarzyszenia, tusząc sobie, że zwłaszcza Członkowie w pobliżu Krakowa zamieszkali, zechcą ile można jak najliczniej brać udział w tych pogadankach.

Dnia 5 grudnia 1896 r. zmarł w Krakowie po dłuższej chorobie Kazimierz Pawlikowski c. k. notaryusz z Oświęcimia. Zastępcą c. k. notaryusza zamianowany został kol. Władysław Dolais, który zastępował ś. p. Pawlikowskiego w czasie jego choroby.

Dnia 13 Października 1896 r. zamianowany został c. k. notaryuszem w Ciężkowicach kol. Leopold Wiśniowski. Jako członek Stowarzyszenia i Wydziału zajmował się kol. Wiśniowski szczerze sprawami kandydatów notaryalnych. Znając dążenia Stowarzyszenia z którem się bezpośrednio przez lat kilka stykał i dla którego pracował, spodziewamy się, że na stanowisku notaryusza zechce być nadal wyznawcą tych idei, jakie Stowarzyszenie od początku swego istnienia pielęgnuje i w myśl których dla dobra ogółu działalność swą rozwija. Dziękując kol. Wiśniowskiemu za dotychczasową jego pracę w Stowarzyszeniu i szląc Mu „Szczęść Boże“ na nowem stanowisku, prosimy Go zarazem, aby nas zachował na przyszłość w tak życzliwej pamięci, jaką my dla niego pragniemy zachować.

Na wniosek komisyi redakcyjnej uchwalił Wydział na posiedzeniu dnia 2 Stycznia b r. zgodzić się na wszystkie (w sprawozdaniu z IX Walnego Zgromadzenia przytoczone) żądania Towarzystwa galic. kandydatów notaryalnych we Lwowie co do wspólnego wydawnictwa fachowego czasopisma z wyjątkiem żądania przemiany „Kwartalnika“ na pismo miesięczne, gdyż żądanie to z powodu trudności natury technicznej z wydawnictwem czasopisma miesięcznego połączonych, żadną miarą przez Stowarzyszenie nasze uwzględnione być nie może.

Kolegów zalegających ze zapłatą wkładek, prosimy, aby wobec okoliczności, że ciągłe przypominanie zapłaty listami, naraża Stowarzyszenie na wydatki, zechcieli zaległości spłacać regularnie, nie wyczekując urgensów.

Nakoniec zawiadamiamy p. t. Członków Stowarzyszenia, że wybrany przez IX zwyczajne Walne Zgromadzenie Wydział ukonstytuował się w ten sposób, iż wybrano sekretarzem kol. Władysława Wacławowicza, członkami komisyi redakcyjnej kol. Jana Glücka, Władysława Haitlingera i Grzegorza Lisowskiego, pośredniczącym w wyszukiwaniu posad dla kolegów, względnie kandydatów notar. dla PP. Notaryuszów kol. Jana Glücka, dodając mu jako zastępcę kol. Wacławowicza, wreszcie referentem dla spraw pożyczkowych kol. Grzegorza Lisowskiego, a jego zastępcą kol. Władysława Wacławowicza.

WYKAZ

Członków zwyczajnych i nadzwyczajnych, którzy w ciągu IV kwartału 1896 r. nadesłali do kasy Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie wkładki.

Dnia 1 października 1896 r.: Jan Glück z Krakowa, za IV kwartał 1896 r.	2 złr.
Dnia 2 października 1896 r.: Kazimierz Wydrychiewicz z Nowego Sącza na III i IV kwartał 1896 r.	4 złr.
Dnia 3 października 1896 r.: Marcin Dyga z Tarnowa, za III kwartał 1896 r.	2 złr.
Tegoż dnia: Jan Bęgziak z Dobromila, za III kwatał 1893 r.	2 złr.
Tegoż dnia: Franciszek Zach z Ropczyc, za II kwartał 1896 r.	2 złr.
Dnia 6 października 1896 r.: Kazimierz Piątkiewicz z Brzozowa, za IV kwartał 1896 r.	1 złr.
Dnia 8 października 1896 r.: Adam Wiśniowski z Mszany dolnej za IV kwartał 1895 i za I kwartał 1896 r.	4 złr.
Dnia 12 października 1896 r.: Dr. Kazimierz Bystrzonowski, z Krakowa, za IV kwartał 1895 i za cały rok 1896 . .	10 złr.
Dnia 16 października 1896 r.: Walery Krawczyński z Krzeszowic za III kwartał 1896 r. . , ...	2 złr.
Tegoż dnia: Włodzimierz Grabowieński z Biały, za IV kwartał 1896	2 złr.
Tegoż dnia: Grzegorz Lisowski z Krakowa, za IV kwartał 1896	2 złr.
Tegoż dnia: Władysław Wacławowicz z Krakowa, za III i IV kwartał 1896 r.	4 złr.
Dnia 31 października 1896 r.: Tadeusz Stanisz z Rzeszowa, resztę za II, tudzież za III i IV kwartał 1893 r., oraz za I i II kwartał à conto III kwartału 1894 r.	10 złr.
Dnia 2 listopada 1896 r.: Franciszek Zach z Ropczyc, za III i IV kwartał 1896 r.	4 złr.
Dnia 3 listopada 1896 r.: Jan Bęgziak z Dobromila, za IV kwartał 1893 r.	2 złr.
Dnia 9 listopada 1896 r: Mieczysław Łachecki z Krakowa, za IV kwartał 1896 r. oraz za II kwartał 1897 r. . . .	6 złr.
Do przeniesienia . .	59 złr.

Z przeniesienia . . 59 złr.

Dnia 10 listopada 1896 r.: Dr. Franciszek Zaremba z Myślenic, za III i IV kwartał 1895 r. . . . . 4 złr.
Dnia 13 listopada 1896 r.: Walery Krawczyński z Krzeszowic za IV kwartał 1896 r. . . . . 2 złr.
Dnia 21 listopada 1896 r.: Franciszek Karpiński z Krakowa, za III i IV kwartał 1896 r. . . . . . , ... 4 złr.
Tegoż dnia: Adam Ruebenbaurer z Bochni, za IV kwartał 1895 I kwartał i à conto II kwartału 1896 r. . . . . 5 złr.
Tegoż dnia: Ferdynand Turski z Krakowa, za II, III i IV kwartał 1896 r. . . . . 6 złr.
Tegoż dnia: Wacław Przybylski z Bochni, za IV kwartał 1896 2 złr.
Dnia 24 listopada 1896 r.: Aleksander Wysoczański z Nowego Targu, za III i IV kwartał 1896 r. . . . . 4 złr.
Dnia 25 listopada 1896 r.: Ludwik Stropiński z Muszyny, za III kwartał 1896 r. . . . . 2 złr.
Dnia 29 listopada 1896 r.: Ignacy Dębicki ze Żmigrodu, za II i III kwartał 1896 r. . . . . 4 złr.
Dnia 30 listopada 1896 r.: Władysław Łukaszewicz z Krakowa, III i IV kwartał 1895 r, oraz za I kwartał 1896 r. . . 6 złr.
Dnia 1 grudnia 1896 r.: Kazmierz Karpiński z Bochni, za III i IV kwartał 1893 r., cały rok 1894, 1895 i 1896 r., oraz na I kwartał 1897 r. . . . . 30 złr.
Dnia 2 grudnia 1896 r.; Stefan Zapałowicz z Wadowic za II, III i IV kwartał 1896 r. . . . . 6 złr.
Dnia 3 grudnia 1896 r.; Jan Bęgziak z Dobromila, za I kwartał 1894 r. . . . . 2 złr.
Dnia 5 grudnia 1896 r.: Arwas z Wieliczki, za I, II i III kwartał 1896 r. . . . . 6 złr.
Tegoż dnia: Władysław Grzędzielski z Jaworzna, za I kwartał 1897 r. . . . . 2 złr.
Dnia 6 grudnia 1886 r.: Dr. Kazimierz Więckowski z Podgórza, za III i IV kwartał 1896 r. . . . . 4 złr.
Tegoż dnia: Tadeusz Stanisz z Rzeszowa, za III kwartał 1894 r. resztę i za IV kwartał 1894 r. . . . . 3 złr.
Tegoż dnia: Franciszek Horak z Podgórza, za IV kwartał 1896 2 złr.

Do przeniesienia . . 153 złr.

Z przeniesienia . .	153 złr.
Dnia 8 grudnia 1896 r.: Karol Pospóła z Krakowa, resztę za II kwartał za III i IV kwartał 1895 r. i za I kwartał 1896	7 złr.
Dnia 18 grudnia 1896 r.: Zygmunt Grechowicz z Żywca, za IV kwartał 1896 r.	2 złr.
Dnia 31 grudnia 1896 r.: Kazimierz Wydrychiewicz z Nowego Sącza, za I kwartał 1897 r.	2 złr.
Razem . .	164 złr.

F. Turski
skarbnik.